

**K A Z A N I E**  
**KS. MGR ADAMA STELMACHA**  
**WYGŁOSZONE W KOŚCIELE POLSKOKATOLICKIM**  
**W KRZYKAWIE**  
**16 SIERPNIĄ 2008 r.**

**Eksceleńco Księżę Biskupie Zwierzchniku**  
**Czcigodny Księżę Biskupie Administratorze**  
**Przewielebny Księżę Dziekanie naszego dekanatu**  
**Przewielebni nasi Ekumeniczni Przyjaciele**  
**Przewielebni Bracia w urzędzie kapłańskim naszego Kościoła**  
**Wielebni Goście**  
**i Wy Kochani Siostry i Bracia Parafianie Krzykawskej Parafii**  
**w Jezusie Chrystusie!**

Gromadzimy się dzisiaj w Waszej Parafialnej świątyni z kilku powodów, ale przede wszystkim aby w dziękczynieniu oddając chwałę Bogu świętować coroczne dożynki – do czego przyzwyczailiśmy się - i obchodzić jubileusz erygowania Waszej Parafii. Kiedy patrzymy i oceniamy historię krzykawskej Parafii, tę sprzed erygowania, potem cały skomplikowany proces powołania do samodzielnego funkcjonowania, którego to procesu byłem przed 20 laty świadkiem i uczestnikiem - a dzięki odwadze i stanowczości także tu obecnych stało się to czego pamiątkę świętujemy - i w końcu i przede wszystkim obserwując to czego ta społeczność Ludu Bożego dokonała i dokonuje mimo różnych również zewnętrznych przeciwności to nie sposób nie zawołać za Psalmistą z 127 : „*Jeśli Pan domu nie zbuduje, na próżno trują się ci, którzy go budują. Jeśli Pan nie strzeże miasta, daremnie czuwa stróż*”. W ustach nas wierzących jest to pewnik, mimo że po ludzku myśląc takie jednoznaczne wyrażenie się przez Psalmistę, takie postawienie sprawy

budzi wątpliwości, a może nawet delikatny sprzeciw. Wszak to nie Pan, ale ludzie swoimi rękami wnoszą domy, wybudowali ten Dom Boży – Kościół. Parafianie tu wykopali fundamenty, wzniesli mury i wyposażyli wnętrze. Wszystko co widzimy to owoc Waszego kochani Parafianie trudu. Nie można czekać z założonymi rękami, nie można było czekać 20 i więcej lat temu i spodziewać się, że ten Dom Boży sam się zbuduje lub gotowy spadnie z nieba. Podobnie ma się rzecz z owym strzeżeniem miasta. Sami mieszkańcy muszą go strzec, bo inaczej padnie łupem wroga. Takich strażników i strażaków tej krzykawskiej sprawy sprzed 20lat i dzisiaj tu z wdzięcznością widzę.

I tak to wygląda niejako od zewnątrz, po ludzku, z tej materialnej strony. Ale gdy to dotyczy Kościoła, Parafii całej sprawie należy przyjrzeć się dokładniej, z innej perspektywy i wtedy te nasze zasługi nie są już tak proste i oczywiste, a oceny jednoznaczne. Bo dwóch ludzi może wkładać taki sam wysiłek w podobne dzieło, a wynik pracy jest różny i zdarza się, że budowla wzniesiona ogromnym nakładem sił i środków wali się w proch; najlepiej uprawione pole nie przynosi dobrych plonów; bogactwo obraca się w nędzę; a strzeżone tylko ludzką siłą miasto staje się obszarem gruzów.

Kochani moi!

Prawda jest jedna i taka, że los człowieka, los narodów, los Kościołów i Parafii jest w rękach Boga. Od Bożej woli, od Bożej decyzji zależy w decydującym stopniu ostateczny wynik ludzkiego trudu, każdej wykonywanej pracy. Bez Bożego przyzwolenia i błogosławieństwa budowniczy nie mogą dokończyć dzieła, a już wzniesiona budowla wali się w gruzy. Bez Boga człowiek i jego dzieło zawisają w próżni.

Bez Bożego błogosławieństwa na najlepszym polu rosną tylko chwasty – i nie ma wtedy Dożynek – a najpiękniejsze i najludniejsze miasta zostają starte z mapy świata. Dzieła ludzkiej pychy wznoszone bez Boga i jego przyzwolenia rozsypują się w proch. Tak było z wieżą Babel, tak rozsypały się w nicość dawne i niedawne mocarstwa, a piasek bądź woda przykryły wielkie kiedyś miasta. Patrząc na dzieje ludzkości z wielowiekowej perspektywy, ale także mając wiedzę o historii Waszej społeczności parafialnej łatwo dostrzec to o czym zapomnieć nie wolno! Łatwo dostrzec to, za co dziś w 20-lecie dziękujemy i z czego nadzieją patrzymy w przyszłość. A mianowicie zależność efektów ludzkich poczynań od Boga. Widząc i doceniając to co dobry człowiek czynił i czyni w ogólności i w konkretnych sytuacjach nie wolno nie dostrzegać działania Boga. Bo w świecie, w dziejach narodów, w historii Kościoła, w kształtowaniu losów każdego pojedynczego człowieka w życiu Parafii pierwsze miejsce i decydujące zdanie ma Bóg. I przy tym to działanie Boże dotyczy nie tylko przeszłości, ale także teraźniejszości i przyszłości. Dzisiaj tu jesteśmy, aby kolejny raz uświadomić sobie, że nasz los, wyniki pracy, duszpasterstwo, szczęście i wszystko inne jest nie tylko w naszych, ale i w Bożych rękach. Daremny będzie nasz wysiłek, gdy zabraknie Bożego błogosławieństwa!

Siostry i Bracia!

Jesteśmy wszyscy tu obecni pełni radości co maluje się na waszych twarzach. Radość – to takie słowo, którym można wyrazić całą treść życia chrześcijańskiego. Powtarzamy za św. Pawłem z Flp 4,4 „*Radujcie się w Panu zawsze; powtarzam, radujcie się*” Bo aby móc wzrastać człowiek potrzebuje tego za co dziś w Dożynki dziękujemy,

o czym tak pięknie, barwnie, ludowo każdego roku zaświadczacie. Potrzebujemy owoców plonów, czyli jedzenia i picia, potrzebujemy odzieży i mieszkania, ale potrzebujemy także radości, tej chrześcijańskiej cechy. Praca, której owoce dziś widzimy potrzebuje radości, gdyż bez niej nie będzie przynosić nadzwyczajnych wyników, małżeństwo, w którym nie ma radości jest piekłem na ziemi, duszpasterstwo bez radosnego uśmiechu jest urzędactwem, a parafianin bez chrześcijańskiej radości jest smutasem. Człowiekowi potrzebna jest radość – jak roślinie potrzebne jest słońce! Mój wykładowca homiletyki śp. Ks. prof. Jerzy Gryniakow powiedział w 1983 r. tak: „ *Aby się radować, trzeba przede wszystkim umieć zapominać*”. I te słowa luterańskiego kaznodziei, mojego nauczyciela mówienia kazań, w ten radosny dzień dedykuje tej olkuskiej ziemi i każdemu z nas: „*Aby się radować trzeba przede wszystkim umieć zapominać*” – dodam to co złe. Źródłem takiego pojmowania radości jest Bóg. Darowana przez Niego radość jest trwała i niezależna od naszego nastroju i od wszelkich czynników zewnętrznych, ponieważ opiera się na miłości, którą On nas najpierw umiłował.

Ap Paweł woła do nas „*Radujcie się*”, a to znaczy właściwie: pozwólcie, aby miłość Boża, w tej Parafii, w Was działała, niech Wasze życie będzie echem i oddźwiękiem tej miłości, dalej niech ta radość znajdzie w Waszym życiu jakieś urzeczywistnienie. A stanie się to rzeczywistością wg. Pawła gdy skromność Wasza będzie znana wszystkim ludziom, gdy w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powierzycie prośby Wasze Bogu. I po to dzisiaj tu jesteśmy.

Siostry i Bracia!

Wśród rad danych nam przez poprzednie pokolenia znajdujemy i taką znaną będącą życzeniem: „*Módl się i pracuj*”. Nie zapominajmy prosić Boga o błogosławieństwo dla codziennego trudu. Wszak jak mówi przysłowie: „*Modlitwa i praca naród wzbogaca*”, a jeśli naród to tym bardziej Kościół i Parafię wzbogaca. Ze strony człowieka, parafianina, proboszcza trzeba więc zarówno modlitwy jak i pracy, aby Bóg zechciał błogosławić i pomnożyć ludzki wkład. Módlmy się więc, prosimy o Boże błogosławieństwo dla pracy każdego z nas, dla tej Parafii, Kościoła naszego i całego narodu. Tylko bowiem gdy Pan będzie nam błogosławił, będziemy mogli cieszyć się owocami swej działalności i będziemy mieć pewność, że nasz trud nie pójdzie na marne. To jest moje dla Was życzenie.

Siostrze i Bracie w Chrystusie!

Przeto w radości chrześcijańskiej „*Módl się i pracuj*” wiedząc, że rację ma Psalmista gdy mówi: „*Jeśli Pan domu nie zbuduje, na próżno trudzą się ci, którzy go budują. Jeśli Pan nie strzeże miasta, daremnie czuwa stróż*”. Zawsze z Bogiem strzeżcie i budujcie ten Boży Dom.

Amen.